

Sarney stwierdza: “Cruzado zmartwychwstanie”

W plomiennym przemówieniu do 25 tysięcznej rzeszy słuchaczy zgromadzonej z okazji rocznicy Narodowego Planu Mleka, na stadionie Pacaembu w São Paulo, prezydent Sarney stwierdził: “Plan Cruzado nie zginął, zmartwychwstał o wiele silniejszy i bardziej dynamiczny”, manifestując tym swe przekonanie, że stabilność ekonomiczna zostanie osiągnięta.

Stwierdzając, że nikt bardziej niż on sam nie cierpi na skutek trudności w sektorze gospodarczym, prezydent José Sarney, pochwalił cierpliwość większości społeczeństwa i skrytykował “tych co żyją ze spekulacji i nie mogą się zgodzić z opcją rządu na rzecz ubogich”. “Spekulanci nie mają cierpliwości ubogich, którzy umieją się zachować z patriotyzmem i przekonaniem, że trudności zostaną pokonane”, powiedział prezydent.

W sektorze społecznym, Sarney zagwarantował, że zdobyte socjalne są nieodwracalne i jeśli Plan Cruzado przysparza momenty niepokoju, “te momenty wykazują, że sytuacja

społeczeństwa brazylijskiego zmieniła się” wraz z wejściem na rynek konsumpcyjny 33 milionów osób, które dotychczas znajdowały się na marginesie społecznym. Dodał, że nie sądzi by stopa życiowa tej warstwy społecznej obniżyła się, podkreślając inną zdobycz Planu Cruzado a mianowicie “większą świadomość obywatelską”.

José Sarney w ciągu całego przemówienia podkreślił, że jego rząd od początku troszczył się o tych, którzy są mniej uprzywilejowani ogłaszając wielką ogólnokrajową akcję dla mieszkańców na fawelach. Przypomniał także, że jego zdaniem “był w tej samej sytuacji niedostatku” i to nie przeszkodziło by syn tej rodziny mógł dojść do urzędu prezydenckiego co jest dowodem by nigdy nie tracił nadziei w trudnościach.

Podając dane konkretne Planu Mleka stwierdził, że w stanie São Paulo istnieje 1.900 organizmów i 8.700 w całym kraju rozdzielających codziennie 3 miliony i 200 tysięcy litrów mleka dla dzieci i oczekuje podnieść tę liczbę do 10 milionów litrów przy końcu swego mandatu.

SOARES Z WIZYTĄ W BRAZYLII

W towarzystwie 150 osobistości, Mario Soares, prezydent Portugalii, w ostatni wtorek, przybył do Brazylii z wizytą.



Celem tak dużego orszaku towarzyszącemu prezydentowi jest “pokazanie nowej twarzy Portugalii”. Według Soaresa, brazylijczycy uważają Portugalie “za starszego członka rodziny”. Biorąc udział w wizycie, zaproszone osobistości — politycy, intelektualści, artyści i przemysłowcy — są “osobami, których praca reprezentuje Portugalie w świecie na polu technologicznym, naukowym i artystycznym”.

Chociaż Portugalia przechodzi także przez trudności ekonomiczne, opinia publiczna portugalska nie krytykuje nadzwyczajnych wydatków związanych z podróżą tyłu uczestników. Jest już przyzwyczajona do monarchistycznego stylu

prezydenta Soaresa, który w przeciwieństwie do poprzedniego, Ramalho Eanesa, nie szczędził środków by pokazać światu Portugalie nowoczesną.

W Lizbonie nie oczekuje się po tej wizycie nadzwyczajnych owoców w wymianie handlowej czy naukowej a nawet artystycznej. Soares jest prezydentem o ograniczonej władzy wykonawczej, dlatego też podróż ta jest bardziej gestem prestiżowym aniżeli koniecznością ekonomiczną.

Po rozmowie z prezydentem Sarneyem, Soares oświadczył: “była to rozmowa bardzo głęboka”. Dodał także, że przywiózł od narodu portugalskiego pozdrowienia i wyrazy szacunku oraz solidarności. Poparł też decyzję rządu brazylijskiego odradzającą spłacanie długów do czasu kiedy gospodarka stanie na nogach i będzie pełną parą produkować dobra dzięki którym będzie można spłacić zaciągnięte zobowiązania. Soares wspomnił, że Portugalia przechodziła przez podobne trudności i dwa razy poprawiła kierunek gospodarki z dobrym rezultatem.

Po wizycie Sarneya w Portugalii w roku ubiegłym, rządy obu krajów utworzyły Komisję Brazylia-Portugalia, która przy końcu tego roku przedstawi wyczerpujące sprawozdanie ze stosunków obopólnych oraz możliwości ich polepszenia. Brazylię interesuje fakt wejścia Portugalii do Wspólnoty Europejskiej, z potencjałem 320 milionów nabywców, a Portugalia interesują kapitały oraz technologia brazylijska.

REFORMY GORBACHEWA

Minęło dwa lata, jak Mikhail Gorbachev objął najbardziej wpływowe stanowisko sekretarza generalnego Komunistycznej Partii ZSSR. Nie długo po objęciu urzędu rozpoczął kampanię reform gospodarczych i politycznych. Aby do przeprowadzenia swych reform mieć poparcie, wprowadzał w ciągu tych dwóch lat kierowaną partią do najwyższych instancji stopniowo i konsekwentnie zaufanych ludzi. Do Politbiura na jedynastu wprowadził pięciu nowych; z epoki Breżniewa zostało już tylko trzech. Na osmiu zastępców tego biura wprowadził sześciu nowych. Do Komitetu Centralnego na 307 członków wybrano na XXVII Kongresie 125 nowych. Podobne zmiany zaszyły również wśród pierwszych sekretarzy republik i dalszej administracji, a prezydentem Rady Ministrów, czyli premierem został zaufany Nikołaj Ryjkov.

Stało się jasne, że nowemu sekretarzowi zależało więcej na praktycznym rozwiązaniu kulejącej gospodarki i zmoder-nizowaniu społeczeństwa sowieckiego niż na dogmatach, teorii i zasadach ekonomii marksistowskiej.

Warto zastanowić się nad zmianami, jakie zaszyły w Związku Sowieckim, a zwłaszcza nad perspektywą wprowadzenia, jak się wyraził Gorbachev rewolucyjnych reform, jakie określił słowem “glasnost”, a prasa brazylijska przetłumaczyła na “abertura”. Reformy mają obudzić społeczeństwo z apatii, marazmu i zmoder-nizować kulejącą gospodarkę. Uwarunkowaniem sukcesu reform ma być reorganizacja “perestroika” gospodarcza i polityczna, oparta na dyscyplinie i zwiększonej wydajności pracy.

Gorbachev liczy obecnie 54 lata i duża różnica wieku, dynamizm, inteligencja, a zwłaszcza pragmatyczne podejście do zagadnień życiowych różnią go wybitnie od poprzednich kierowników partii. Nie dziwnego, że świat z największym

zainteresowaniem obserwuje te zmiany. Zasadniczym zagadnieniem jest, czy Gorbachev zdola do końca przeprowadzić zaplanowane reformy, ze względu na opór, a nawet wrogość niektórych czynników administracji.

Poza armią różnych “aparatchików”, wydaje się, że przede wszystkim niezadowolony z reform będzie zwykły pracownik, robotnik, od którego będzie się wymagać teraz więcej pracy, więcej wysiłku i dokładności, podczas gdy codzienna rzeczywistość, przynajmniej na razie, zostaje ta sama. To znaczy, to samo jedzenie, zaopatrzenie, te same braki produktów i ogonki przed sklepami... W dodatku nowym obciążeniem dla robotnika jest wymaganie jakości wypracowanego produktu, za który nie otrzyma wynagrodzenia, jeżeli nie zostanie zaoprobowany przez kontrolę.

Całkiem skonfundowani są tak zw. “ideolodzy” partyni, różni starzy konserwatyści, z powodu odrzucenia fundamentalnych dogmatów, które przez dziesiątki lat włączano do ich głów. Ci nie mogą się pogodzić z dopuszczeniem obcego kapitału do ZSSR w formie uczestniczenia w imprezach “joint ventures”, a co w Polsce i na Węgrzech od lat istnieje. A już prawdziwą herezją dla tych ludzi jest zwalnianie z więzień dysydentów, sprzeciwiających się systemowi i myślących innymi kategoriami politycznymi. Ci, przez 70 lat byli wyklini, potępiani i więzieni albo osadzani w szpitalach dla umysłowo chorych, aż tu nagle zostają wypuszczeni na wolność, a niekiedy, jak Sakharov nawet przyjmowani na Kremlu, filmowani i udzielający wywiadów w prasie. Coś tu jest nie w porządku, myślą oni...

Zaś niżsi funkcjonariusze rządowi i partyni są zdezorientowani propozycją “wyborów” na ich stanowiska, które dotąd były synonimem dożywnych synekur. Oczywiście nie będą to żadne wybory w sensie demokratycznym. Nie będzie mowy o kandydatach z opozycji, będzie tylko wybór pomiędzy dwoma lub trzema członkami partii.

(Ciąg dalszy na str. 2)

WYDARZENIA TYGODNIA

♦ **Brasília** — Minister Planowania, João Sayad, poddał się do dymisji. Powodem? Różnice opinii co do sposobów uzdrowienia ekonomii brazylijskiej. Na jego miejsce został zamianowany przez prezydenta Sarneya, Anibal Teixeira, który będzie kierował wszystkimi ministerstwami by ujednolicił działalność administracyjną rządu.

♦ **São Paulo** — W Stanach Zjednoczonych jest obecnie 42,2 milionów narkomanów. Informacja ta wywołała szok na II Kongresie Walki z Narkomania, który ma miejsce w São Paulo. Podano, że 24 miliony używa kokainy, 18 milionów pali haszysy i 500 tysięcy używa heroiny.

♦ **Watykan** — Papież ogłosił nową encyklikę — **Redemptoris Mater** — szóstą z kolei, która mówi o Dziewicy Maryi, matce Jezusa Chrystusa. W czasie ogólnej audiencji powiedział: “dlugo rozmyślałem nad tym dokumentem. Teraz dziękuję Bogu, że mi pozwolił ofiarować tę przysługę córkom i synom Kościoła”.

♦ **Moskwa** — Istnienie inflacji w Związku Sowieckim zostało po raz pierwszy stwierdzone oficjalnie przez rząd. W publicznym sprawozdaniu zanotowano, że od 1970 do 1986 roku inflacja wzrosła progresywnie pół procenta na rok.

♦ **Watykan** — W dniu 31 marca br. papież rozpoczął jeszcze jedną z swych licznych podróży apostołskich. Tym razem do Urugwaju, Argentyny i Chile. Jak wszędzie zaapeltuie zwłaszcza do młodzieży, by stanęła na wysokości zadania i budowała cywilizację miłości u progu trzeciego tysiąclecia.

♦ **Brasília** — Prezydent Banku Centralnego, Francisco Gros, przedstawi w ciągu 60 dni dokładny program ekonomiczny wierzycielom zagranicznym. Brazylii nie udało się dojść do porozumienia z bankami zagranicznymi. Negocjacje z wierzycielami będą odąd przeprowadzane indywidualnie. Rząd brazylijski zaczyna odczuwać presję spowodowane jednostronnym zerwaniem międzynarodowych umów.

♦ **Moskwa** — Rząd sowiecki wytoczył proces przeciw funkcjonariuszom odpowiedzialnym za wypadek w elektrowni jądrowej Czarnobyla. Dzienniki sowieckie poinformowały, że przynajmniej sześciu wyższych urzędników zostanie pociągniętych do odpowiedzialności za eksplozję, która spowodowała nieobliczalne straty w wielu krajach Europy.

Polacy w Tobruku

(Dokończenie ze str. 2)

Pomędzy Damaszkim a Aleppo leży niewielkie miasteczko, HOMS. Tu znajduje się garnizon — obóz Francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Tu zaczyna się formować Brygada. Kto jest jej żołnierzem? Pierwsza zwrotka piosenki "Karpacka Brygada" wypowiada wszystko. Do Brygady szli, z Węgier, z Rumunii, żołnierze którzy wierni przysiędze żołnierskiej starali się opuścić obozy internowanych by znów walczyć. Meldowali się polscy Żydzi z Palestyny, Polacy z chińskiego Charbuna i tacy którzy udali się przedostać z okupowanej Polski. Szeli polski inteligent, polski chłop, robotnik, student. Szeli oficer zawodowy, szeli oficer rezerwy, szeli szeregowiec bez stopnia. Szli młodzi i starzy. Brygada rozrastała się. W tym krzysku jakim była Brygada, ten różny element stapiał się i dał przepiękny typ nowego polskiego żołnierza.

Kiedy po upadku Francji, Brygada przeszła do Palestyny pod dowództwo brytyjskie (1 lipca 1941 r.) liczyła około 5.000 żołnierzy. Dla Anglików tych pięć tysięcy polskiego, dobrze wyszkolonego żołnierza były pomocą na wagę złota. Po pierwszych reorganizacjach, zmianie sprzętu i zdania sprawności w czasie wielkich ćwiczeń w Górach Judzkich (Palestyna), Brygada zostaje przerzucona 1-7 października 1940 roku pod egipską Aleksandrię.

Mniej więcej w tym samym czasie, w czasie i pod osłoną wielkiej burzy piaskowej, wojska Imperium brytyjskiego pod dowództwem gen. Wavella dokonywały silnego uderzenia, co doprowadza do rozbicia ugrupowań włoskich i wojska australijskie zdobywają Tobruk. Twierdza posiadająca dogodne położenie, magazyny wykute w skałę, stanowiska betonowe i wokół Tobruku, lotniska. Brytyjczycy zajmują całą Cyrenajkę. Zagrożenie Egiptu i Kanalu Sueskiego zostało odebrane.

W lutym 1941 roku w Trypolisie zaczynają lądować dywizje słynnego "Deutsche Africa Korps" dowodzone przez gen. Erwin Rommela. 25 marca 1941 r. rozpoczynają ofensywę. Odbijają Anglikom całą Cyrenajkę, zdobywają Sollum (granica egipska). Resztki 32 brygady pancernie oraz oddziały Australijczyków zamykają ją w Tobruku, i całkowicie zostają otoczeni w dniu 11 kwietnia 1941 roku. 15 kwietnia Rommel rozpoczyna próby zdobycia twierdzy. Miasto i port jest bez przerwy bombardowane przez lotnictwo i artylerię. W dniu 30 kwietnia, kosztem ponad tysiąca zabitych zdobywa wzgórze panujące nad miastem, MEDAUAR. Walki o zdobycie Tobruku trwają. Dowódca obrony, australijski generał Leslie Morshead, każdego dnia ponosi straty w żołdzie. Wówczas zapada decyzja wyścia do Tobruku polskiej Brygady Karpackiej.

W największej tajemnicy nastąpił przerzut drogą morską do Tobruku. Był miesiąc sierpień. Gorąco. Burze piaskowe. Pierwsze dni na Palestynie, potem Polacy zaczęli zajmować stanowiska luzując najbardziej zmęczone oddziały.

Życie w zamkniętej twierdzy Tobruku nie należało do łatwych. Pożywienie składało się wyłącznie z konserw począwszy od cornet-beef, cebula, ziemniaki, ryby, fasola, groch, mleko, owoce i dwa litry półslonej wody. Suchary. Kucharze dokonywali cudów aby te samą rybę, czy cornet beef, podać w innej odmianie.

Polacy po objęciu stanowisk rozpoczęli akcję patrolową, nekając tym sposobem nieprzyjaciela.

Patrolowanie przedpola wyprawy patrolowe nie należały do żadnych brawur i nie miały w sobie nic z piękna. Na przedpolu tobruckim czekała ustawicznie śmierć. Śmierć w postaci min, których kilkadziesiąt tysięcy spoczywało ukrytych. Nigdy żaden patrol czy wypad nie miał swojej akcji w czasie dnia. Tylko nocami. Trzeba było setkami metrów człogać się na czworakach jak pies, posuwając się wolno obłócząc kroki (odległość) mierzyć kąty kierunkowe i dalej człogać się a człogać się odróżnić dźwięk zaszadki od gałki krzesła, czy kamień od stali zapalnika. Jest wiele legend o żołnierskich wyczynach. Polakom jako jedynym udało się zdobyć pierwszego jeńca. Uporczywie pasją walki polscy żołnierze zyskali sobie niezwykłe uznanie.

Polakom przypadał bardzo wielki odcinek obrony. Odległości do nieprzyjaciela były różne. Od 80 metrów do prawie 2 kilometrów. Niektóre oddziały miały stanowiska betonowe należące do systemu obronnego twierdzy zbudowane jeszcze przed wojną. Inni, w płytkich nieraz tylko po kolana rowach musieli trwać na obronnych stanowiskach.

W płytkich prowizorycznych okopach, zastępując zdobyte przez nieprzyjaciela gniazda betonowe, żołnierze Brygady trwali nieruchomo nieraz przez cały dzień. W niektórych miejscach do stanowisk wroga było niewiele ponad 80 metrów. Każdy nieopatrzny ruch powodował natychmiastową odpow...

wiedź z broni maszynowej. Dopiero zapadnięcie nocy pozwalało na swobodę ruchów, donoszono wtedy wodę, amunicję, żywność, ewakuowano rannych. Jedynie między godziną 19 a 20 trwał codziennie zwyczajowy rozejm, pozwalający na zjedzenie posiłku.

Zakończenie codziennego nieomówionego rozejmu stanowiły trzy świetne pociski i tak po okresie 1-2 minut rozpoczynali się ostrzał naziemny.

Z końcem października gen. Rommel rozpoczął przygotowania do ostatecznego uderzenia na twierdzę. 17-go listopada przybył z Berlina z zatwierdzonym rozkazem natarcia gen. Rommel. Kiedy samolot z Rommlem lądował w Tripoli, ruzytła ofensywa brytyjska która popsuła plany nieprzyjaciela.

Dowództwo obrony Tobruku zaplanowało przeprowadzenie kilku zaczepnych akcji, które mogły zmniejszyć przeciwnika co do kierunków brytyjskiego natarcia i możliwie pomóc w rozbiciu oblężenia twierdzy. Pierwsze uderzenia nie dały specjalnych wyników. Dopiero 27-28 listopada żołdce Tobruku udało się po bardzo ciężkich walkach przebić korytarz przez oblegające wojska włosko-niemieckie i nawiązać łączność z 2 dywizją nowozelandzką biorącą udział w ofensywie. Polskie jednostki brały aktywne udział przyczyniając się do sukcesu. Z Tobruku wyprowadzono wiele oddziałów ale oblężenie nie straciło na sile.

Sytuacja Polaków stała się o wiele trudniejsza. Linia obronna Brygady powiększyła się ponad 30 kilometrów (ogólna linia obrony twierdzy wynosiła prawie 50 km). Pomimo tego aktywność polskich oddziałów nie zmniejszała się.

Gen. Kopański wydaje rozkaz ataku na wzgórze Ras-el-Medauar. W nocy 9 grudnia ze stanowiska R-9 wychodzi (chozła się) wypad bojowy w składzie 2 oficerów i 40 szeregowych pod dowództwem por. Józefa Zgoly. Zadanie: Unieszkodliwienie ziemnych stanowisk nieprzyjaciela, ewentualne zdobycie jeńca. Wyszli z zapadnięciem zmroku. Po trzygodzinnym czotganii się dotarli do wyznaczonego celu. Rozpoczęło się piekło na gładkiej kamiennej tafli pustyni. Zadanie wykonano. Rakiety świetnie stanowią łączność. Następnie rozkaz wycofania. Równocześnie ze stanowisk polskich I i II Batalionu wychodzą oddziały, które zdobywają przetrwaną linię obronną nieprzyjaciela zdobywając skarpe Carmusa i otaczając ją wzgórze. Jednocześnie inne oddziały nacierają na wzgórze Medauar.

Dnia 10 grudnia, mimo zaciętej obrony przez Niemców przekłętego wzgórze Karpaczycy zatykają polską flagę. TOBRUK JEST WOLNY.

Tobruk nie był końcem boju Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Potem była Gazala i pościg za nieprzyjacielem. Potem jeszcze wiele tygodni na libijskich piaskach.

Na pustynnym szlaku bojowym zginęło 191 żołnierzy, z tego 109 spoczywa na cmentarzu w Tobruku i 20 w pobliżu Acroma.

Do słownika polskiego weszło nowe słowo — Tobruk — objęło piękni i poezję.

Ilu nas będzie?

Ilu mieszkańców będzie liczył Ziemia w roku 2000? Jaka będzie liczba rodzin w ostatnim roku XX wieku? W jakim regionie naszej planety przystość ludności będzie najwyższa, a w jakim najniższy? Na te i inne pytania odpowiadał wiceprezydent Europejskiego Towarzystwa Demograficznego, prof. Zdenek Pavlik, w wywiadzie dla czasopisma "Litieraturna Gazeta".

Obeenie żyje na Ziemi 4,9 mld ludzi, zaś roczny przyrost ludności ogółem we wszystkich krajach wynosi 80 mln. Przeczone liczby niewątpliwie odpowiadają stanowi faktycznemu, jakkolwiek nie można twierdzić z pewnością, że wzięte zostały pod uwagę absolutnie wszystkie niemożliwa. Zgodnie z prognozami specjalistów ONZ, w roku 2000 będzie nas 6,1 mld. Jeśli spojrzeć na demograficzną mapę świata, ujrzyć można obraz niezwykle zróżnicowany. W niektórych krajach liczba urodzin utrzymuje się na wysokim poziomie — na jedną kobietę w wieku reprodukcyjnym przypada siedmioro i więcej dzieci. A jednocześnie w wielu krajach europejskich — jedno lub najwyżej dwoje. Powstaje więc problem: czy można w tej sytuacji przewidzieć, w jakim tempie wzrastać będzie ludzkość? Można. Prognozy ONZ oparte są na prawidłowości tzw. rewolucji demograficznej i zawarte w nich przewidywania nie budzą wątpliwości.

Zatem u schyłku obecnego i w początku zbliżającego się stulecia najwyższy wskaźnik liczby urodzin wystąpi w krajach Środkowej, Zachodniej i Wschodniej Afryki, a także w niektórych państwach azjatyckich, ponieważ proces rewolucji demograficznej nie będzie jeszcze w tych regionach zakończony. Najniższego przystość ludności należy oczekiwać w Europie. Ale ogólnie można stwierdzić, że wskaźnik liczby urodzin na świecie ma tendencję zniżkową. Kulminacja wyzu demograficznego przypada na koniec lat sześćdziesiątych. Już dziś można założyć, że w końcu przyszłego, to znaczy XXI wieku Ziemia liczyć będzie 11-12 mld mieszkańców, jeśli oczywiście nie brać pod uwagę ewentualności ich nuklearnej samozagłady.

GROZNE WIRUSY

Kierowcy cierpiący na katar, lub chorzy na grype są również niebezpieczni i innych użytkowników drogi, jak kierowcy, którzy spożyli alkohol i zasiadli za kierownicą. Do wniosku takiego dopro-

wadziły badania medyczne, których wyniki opublikowano w Londynie. Próblem poddano 300 osób. Stwierdzono, że kierowcy zarazeni wirusem grypy wykazywali dość opóźnioną reakcję. Szybkość reakcji na nieprzewidziane na drodze okoliczności spada u nich z 0,3 na

TO I OWO O ŚNIEGU

Mówi się: "biały jak śnieg", ale nie jest to określenie precyzyjne, jest bowiem na świecie kilkanaście odmian śniegowej bieli, w zależności od miejsca, w którym występują opady.

Również określenie "puszysty jak śnieg" nie oddaje całej prawdy. Bywa śnieg mięki, ale bywa i twardy jak skała. Śnieg taki występuje np. na Antarktydzie. Kiedy ubije się go walcem, mogą na nim startować samoloty, jak na betonowej płycie lotniska.

Podobno są ludzie, którzy na podstawie skrzypienia śniegu potrafia określić temperaturę powietrza. Im wyższe są tony, które słychać podczas chodzenia po śniegu, tym niższa jest temperatura powietrza.

Padający śnieg to miliardy drobniutkich gwiazdek, z których każda jest innego kształtu i innych rozmiarów. Ich wielkość bywa rozmaita. W 1944 roku padał w Moskwie śnieg, którego płatki były podobne do małych białych talerzyków o średnicy 10 centymetrów. Nie jest to rekordowa wielkość śnieżynek. Na Syberii występują opady śniegowe, których śnieżynki dochodzą nawet 20 cm.

WIEŻA BABEL

W Biblii mówi się o wieży, którą chcieli zbudować synowie Noego w kraju Synear (Mezopotamia). Wieża miała być ogromna, żeby sięgnąć swoim szczytem nieba. Ale to ambitne dzieło nigdy nie zostało zrealizowane, bowiem budowniczym "pomieszały się języki" i nie mogli się ze sobą porozumieć.

Czy wieża Babel, o której mowa w Biblii, istniała rzeczywiście — nie wiadomo. Uczeń szukając śladów na terenie Mezopotamii. Określenie "Wieża Babel" używa się, gdy mowa o wielojęzyczności i niemożliwości porozumienia się z powodu językowych barier.

Swoistą "Wieżą Babel" jest dzisiejszy świat. Jak podają francuscy uczeni, mieszkańcy naszego globu posługują się 5.651 językami. Z tego tylko 500 znać można za naukowo zbadane i opracowane. Dwie trzecie wszystkich używanych w świecie języków to języki mówione, nie mające odpowiednika w piśmiennictwie. Do rejonów, których ludność mówi największą liczbą języków, należą: obszar Himalajów (160), obszar Nigru w Afryce (280) i Papua — Nowa Gwinea (1.010).

CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII!

INDICADOR PROFISSIONAL

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK

Zalataw sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Pernetá, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

0,5-0,6 sekundy. Opóźnienie reakcji u ludzi zakatartowanych i chorych na grype jest większe niż u tych, w których krwi znajduje się 0,8 promille alkoholu. Ku zaskożeniu kierowców, zwykły katar okazuje się bardziej niebezpieczny podczas jazdy samochodem niż mogłoby się wydawać.

ZE ŚWIATA

adala brak jest pewności o losie Teresa, a, lat 47, specjalistka archybiskupa Karola w Wielkiej Brytanii ją humanitarną do... w sprawie zwolnienia... dników obokaj... rzymywnych przez... grupowania w Libanie rozpoczął swa misję... w 6 dni później... po nim wszelki ślad... t jego porywaczu, ewe... tej daty uwolnienia i... w którym się znalazł... w Libanie różne s... wiadomości. Terry... st zonaty. Posiada... ci. Pełni funkcje... niczego w "Sekre... e dla spraw wspo... ikańskiej", przy... upie Canterbury. Org... podróże zagranicę... skupa. Ostatnio str... powierzył mu s... i humanitarnych... negocjowania zwoln... adników, przetrzym... h w niektórych kraj... bskich i w Iranie. O... ważną rolę w ur... 4 Brytyjczyków, w... mywnych w Trypoli... Libii w odwet za z... sunków dyplomatyc... przez Wielką Brytanię... po zastrzeleniu pol... brytyjskiej) z okien... sady libijskiej w Lond... lłakrotnie spotykał się... zywódcą libijskim, k... wnikiem Kadafim.

★ Jak poinformowa... turecka, Patriarcha... antynopolitański p... tniem oczekiwaniu otr... gódę rządu tureckie... konstrukcję budynku... iarchatu, zniszczonego... ożar jeszcze w 1941... owy budynek ma... zniszonym według prot... chitektów tureckich... ze miejskie Stambula... ily gotowości przy... pomocą w budowie, kil... nierz się ukończy... 988 roku. Z pomocą... ową pospieszy także... wa Rada Kościółów. W... oule i na publiczkich... mieszka obecnie oko... Greków. Ich sytuacja... czynnym stopniu zależy... nu stosunków między... rą i Atenami.

ania podpisali wspo... i telegram do Lecha... związku NSZZ "Solidar...

wiadamy, że celeb... igracji w Stanach Zje... w Chicago z klerow... merykańskiej postano... rzez "Solidarności" i...

e odbyło się 31 stycz... m oficjalnym porozum... telami starej Polonii a... solidarnościowej.

u, Alojzy Mazewski... nia do udziału w prac... skich i Komitetu Pomoc... nej w Polsce i stwier... solidarnościowej p... ownictwa Kongresu.

w spotkaniu członkow... stu stanów USA ród... deczne i polityczne prac... federalnym i stanowym... ni do nawiązania kontak... ni członków Solidarn...

Panie Przewodniczący... nia dla naszych kole...

Wiadomości o Polsce

CZERWONY KRZYŻ DLA DZIECI

Liga Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ogłosiła, iż rok bieżący będzie poświęcony przede wszystkim dzieciom, zwłaszcza tym, które cierpią na skutek nędzy, głodu i różnych chorób. Polski Czerwony Krzyż zaakceptował tę propozycję, ustalając hasło roku — "Czerwony Krzyż Przyjacielem Dzieci". PCK rozpoczyna swą działalność już w przedszkolach i najmłodszych klasach szkół podstawowych. Tegoroczne zadania, choć towarzyszy im nowe hasło, nie mają charakteru spektakularnej akcji czy wyjątkowych i jedynego rodzaju działań. Rokrocznie PCK organizuje akcję kolonijno-obozową dla 7 tysięcy dzieci i młodzieży. Obejmują one dzieci specjalnej troski, a więc pochodzące z rodzin wielodzietnych i zagrożonych społecznie, znajdujących się w trudnych warunkach materialnych, z domów dziecka i dzieci z różnymi schorzeniami oraz niepełnosprawnych. Zainteresowanie dziećmi specjalnej troski nie ogranicza się tylko do akcji letniej. Wiele z nich korzysta ze stałej pomocy PCK, której celem jest zapewnienie im lepszych warunków życia.

NAJPIĘKNIEJSZE KSIĄZKI

Krakowska Spółdzielnia "Starodruk" specjalizująca się w konserwacji i oprawie cennych ksiązek ma na swoim koncie wiele cennych pozycji. Tu min. oprawiano dzieła Słowackiego (rękopisy). Szereg opraw wykonanych w Krakowie zdobył największe biblioteki świata. Ostatnią pracą była oprawa "Historii Włoch" prof. Józefa Gierowskiego daru dla papieża Jana Pawła II.

NOTATKI Z CODZIENNOŚCI W POLSCE
("Kultura" Nr 10/469)

Nasz dom

Mieszkamy w tzw. mrowkowcu, wielopiętrowym domu z wielkiej płyty, czyli prefabrykatów. Jest to spółdzielnia lokatorska, co polega na tym, że mieszkanie nie jest własnością naszą, lecz spółdzielni, która — gdybyśmy zechcieli się tamtąd wyprowadzić — zwróci nam nasz zdevaluowany wkład mieszkaniowy w wysokości kilkuset tysięcy złotych. Na mieszkanie czekaliśmy od chwili pierwszej wpłaty tylko 11 lat, gdyż rodzice mieli dojeżdżać do prezesa, no i było to dawno. Obecnie czeka się na mieszkanie 15 lat albo i dłużej. Tyle lat też czeka się potem na telefon. My do tej pory go nie mamy.

Po ślubie mieszkaliśmy przez wiele lat w pokoju sublokatorskim, co pochłaniało prawie po-

łową pensji żony. Na wynajęcie mieszkania nie było nas stać. W PRL można wynająć mieszkanie tylko od kogoś, kto wyjeżdża legalnie na dłuższą granicę lub np. po zawarciu związku małżeńskiego przenosi się do mieszkania współmałżonka i ma roczny termin na zlikwidowanie jednego z mieszkań, gdyż dwóch mieć nie wolno. Oczywiście każdy przepis można obejść, więc częściej są przypadki, że po roku małżonkowie rozdzwania się fikcyjnie, aby nie stracić drugiego mieszkania, które przynosi duży dochód. Można też nie zawierać małżeństwa i żyć na kość łapę.

Dzisiaj wiele młodych małżeństw, skazanych na wieloletnie gnieźdzenie się w pokoju sublokatorskim lub w rodzinie, nabawia się nerwicy lub innych chorób psychicznych. Gdy w takich warunkach przychodzi na świat dziecko, narastają konflikty i często kończy się rozwodem.

Nasze małżeństwo ten trudny okres jakoś przetrwało, co nie było się bez wielu wyrzeczeń ze strony mojej i żony. Gdy przyszła wreszcie nasza kolej na mieszkanie, poplakaliśmy się ze szczęścia, zaraz jednak okazało się, że nasza radość była przedwczesna. Przedsiębiorstwo budujące dom oddało go do użytku, goniąc plan, w stanie nie nadającym się do zamieszkania. Żele przyklejone do chropowatej powierzchni cementowej wykładzina podłogowa odstawała w wielu miejscach, w wyznaczonych ramach okiennych widniały ogromne szczeliny, na ścianach ciemniały zaciekł wilgoci. Wkrótce przestało działać centralne ogrzewanie i trzeba było biegać po mieście w poszukiwaniu piecyków elektrycznych. Łazienka była wykonana tak niechlujnie, że musieliśmy wyrażać rzemieślników i całkowicie ją przebudować, łącznie z wymianą poobijanej wanny.

Przyszedł znowu ciężki okres zaciskania pasa, zapożyczania się i pisania listów do krewnych za granicą z prośbą o pomoc.

Na dobitkę okazało się, że ściany naszego domu, zbudowanego z wielkiej płyty wydzielają szkodliwe dla zdrowia promieniowanie, zaś wykładzina podłogowa jest toksyczna. Wielu lokatorów skarżyło się na bóle głowy i złe samopoczucie, niektórzy zmarli na raka.

Teoretycznie mieliśmy prawo zamienić się z kimś na mieszkanie, ale na wielką płytę trudno znaleźć amatorów, byliśmy więc skazani na pozostanie w swoim. Wyprowadzić się z niego można np. kupując mieszkanie w przedwojennej spółdzielni własnościowej, po 150.000 złotych za metr kwadratowy, lub domek jednorodzinny za 20-30 milionów złotych, sumy dla nas abstrakcyjne, natwet po trafieniu z sósłki w toto-łotka.

Po kilku latach remontów i szarpaniny z wiecznie pijanymi rzemieślnikami nasze mieszkanie nabrało wyglądu standardowego mieszkania kulturalnej rodziny. Szczęście jednak trwało krótko. Pewnego dnia gruchnęła wieść, że w całym bloku będzie się pruć ściany i wymieniać rury centralnego ogrzewania, już zarte przez korozję. Przeżyliśmy pół roku piekła i znowu kilka miesięcy szarpaniny z rzemieślnikami, gdyż rozbite ściany

trzeba było doprowadzić do porządku na własny koszt. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że nowe rury już zaczęły rdzewieć i w przyszłym roku mają być ponownie wymieniane... Nie warto to chyba zachodu, bo centralne ogrzewanie działa fatalnie. Temperatura w mieszkaniu nie przekracza 17°, zaś częste awarie sieci ciepłowniczej często pozbawiają nas w ogóle na kilka dni ogrzewania i ciepłej wody.

Dodatkową atrakcją w naszym domu jest częste pucie się windy i zawsze brudne, cuchnące łajnem i moczem schody, stale zanieczyszczone przez pijaków, klientów dwóch funkcjonujących w naszym domu melin, gdzie o każdej porze dnia i nocy można nabyć zagrychę i alkohol, przeważnie tanie wino owocowe, zwane beitem lub alpage. Udręczeniu lokatorzy zwracali się wielokrotnie do milicji, bez żadnego rezultatu. Wtajemniczeni twierdzą, że milicjanci dostają od melinarzy wysokie łapówki i przykrywają oczy. Sytuację pogarsza brak stałego dozorczy. Pan Kazio, obecnie tegi wążacz koło pięćdziesiątki, objął funkcję gospodarza domu zaraz po przekazaniu budynku lokatorom i wprowadził się do mieszkania służbowego. Ponieważ bimbał sobie na swoje obowiązki i podobno nigdy nie wziął miotły do ręki, został karnie zwolniony. Doręczono mu nakaz opuszczenia służbowego mieszkania, ale pan Kazio, dobrze zorganizowany, tylko śmiał się z tego, wiedząc, że nie zostanie wyeksmiowany, gdyż mieszkań zastępczych nie ma i nie będzie. Teraz patrzy z pogardą na kobiety ze spółdzielni "Czystość", które raz do roku koło Wielkiej Nocy myją schody. Za mieszkanie nie płaci, żyje zaś ostatnio z handlu walutą i jakichś ciemnych interesów, ciesząc się podobno poparciem ubecji w zamian za różne usługi. Ma ładne meble, kolorowy telewizor i zachodni samochód, najładniejszy na parkingu przed naszym blokiem.

Problemu byłych dozorców, zajmujących mieszkania służbowe, nie potrafiły władze PRL rozwiązać w ciągu 41 lat, pomimo wciąż powtarzających się deklaracji kolejnych ministrów. Nie potrafili też rozwiązać problemu remontów domów kwaterekowych, i dzisiaj prawie połowa tych domów skazana jest na rozbiórkę z powodu przeciekających dachów, grzyba i postępującej dewastacji. Gdzie się umieści lokatorów, nie wiadomo.

(c. d. n.)

DAR KAWALERA ORDERU UŚMIECHU

Jeden z poznańskich domów dziecka odwiedził prezydent amerykańskiej firmy Ara, a zarazem politykamentem działacz gospodarczy — Fred Szlapiński. Przywiózł dzieciom 150 kg pomarańcz i bananów oraz obiecał stałą już opiekę nad tym domem i jego wychowankami. Fred Szlapiński, z pochodzenia poznanian, znany jest z pomocy jakiejś udzielał Centrum Zdrowia Dziecka, zespołowi "Gawęda" i domowi dziecka w Piotrkowie. Swą wdzięczność dzieci wyraziły, przyznając mu Order Uśmiechu.

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS
RELOGIOS
ÓTICA
CRISTAIS
PORCELANAS
ARTIGOS PARA PRESENTES
NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CREDITO
DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975
R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — PARANA
CURITIBA

PRZYGOTOWANIA DO TARGÓW WIOSENNYCH

W Poznaniu trwają przygotowania do 47 Targów Krajowych "Wiosna 87", które odbędą się w drugiej połowie marca, z udziałem około 1500 wystawców. Na powierzchni ponad 76 tysięcy metrów kwadratowych swoje propozycje przedstawiają producenci ze wszystkich sektorów gospodarczych.

Polsko - Polonijna Izba Przemysłowo-Handlowa "Inter-Polcom" będzie organizatorem ekspozycji ok. stu przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych. W ich ofercie przewidziane zostały m. in. materiały i usługi budowlane.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

AUTO VIDROS
S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

CZESŁAW MAZUREK

Droga emigranta w nieznanie (33)

(Dokończenie)

— Nie wiem czy panu wiadomo — mówi witając się, lekko zdenerwowany, — że emigrantom wydane zostanie pozwolenie wyjścia na ląd dopiero po przeprowadzeniu pewnych formalności trwających czasem dość długo. Ponieważ, jako dyplomata, wysiadam zaraz po przybiciu okrętu do portu, więc się prawdopodobnie tutaj więcej nie zobaczymy. Niech pan jednak weźmie ten adres — ciągnął podając mi swój bilet wizytowy — i po załatwieniu formalności zwróci się do mnie. Mam nadzieję, że będą w możliwości służyć czy jakąś informacją, czy skierowaniem, czy czymś w tym rodzaju.

Uściśniliśmy sobie mocno dłonie, po czym Giuski wybiegł spieszenie po schodach na górny pokład, gdzie się znajdował jego "suit".

Staliśmy z Feliksem oparci o poręcz i zapatrzeni w ten cudowny widok, jaki się rozciągał przed nami.

Almazonora, tym razem, nie stanęła zakotwiczona na reddie jak dotychczas, lecz przycumowana do samego, oświetlanego brzozy portu. Opuszczono schody wprost na ląd dla pasażerów pierwszej i drugiej klasy. Dla nas, emigrantów, opuszczono również schody z przeciwnej strony okrętu, prowadzące wprost do dużej łodzi motorowej, mającej nas zawieźć na Wyspę Kwiatów, gdzie znajdował się urząd emigracyjny. Z uwagi na dużą ilość emigrantów ładujących w Rio de Janeiro, łodzi takich ustawili się cały szereg.

Pożegnaliśmy się, nieco wzruszono z panią Zofią, Emilią i resztą towarzyszy podróży, którzy kontynuowali mieli żeglugę aż do portów Santos, Montevideo i Buenos Aires i zajęłem miejsce w łodzi. Motorówka ruszyła w przeciwnym do łądu kierunku i po kilkunastu minutach dobiła do przystani wyspy.

Gdy po drewnianych schodach wydoستاłem się na brzeg, widok jaki się przede mną rozciągał oczarował mnie całkowicie. Niewielka była ta cudowna, jak w bajce wyspa, ale tak piękna że zachciało się zostać Robinsonem i pozostać tu na zawsze. Grupy wyniosłych palm, wśród nich jakieś nieznanne mi krzewy i drzewa pokryte różnokolorowymi kwiatami, których miły zapach unosił się w powietrzu, drzewa pomarańczowe i cytrynowe pokryte pachnącymi, białymi kwiatami, w szparach między drzewami i zielenią lśniło w dall lekko zarumienione morze, po którym snuły się leniwe łodzie o wielkich, białych żaglach, a wszystko razem tworzyło tak harmonijne, spokojne i zaciszne ustronie, że zdawało się znajdować całkowicie poza tym światem, gdzie panuje ciągła biegająca, walka ze wszystkim o wszystko, dramaty, tragedie i zanieczyszczone powietrze.

W pobliżu przystani, na tej barwnej roślinności, odbijały się jak jasna plama, biała, pokryte czerwonymi dachówkami, budynki hotelu imigracyjnego, restauracji i urzędu imigracyjnego. Ponieważ urzędzenia te funkcjonowały tylko przy masowej imigracji organizowanej przez rząd, kiedy duże grupy emigrantów przebywały tu najczęściej do czasu kiedy sfery rządowe posegregowały je odpowiednio i skierowały partiami, do różnych stanów, więc obecnie, kiedy emigracja masowa już się skończyła, budynki te stoją pustką, używane, od czasu do czasu, przy jakiejś specjalnej okoliczności. Dzisiaj imigracja odbywa się bez ingerencji rządu, akcja której ogranicza się do kontroli i selekcji elementów pragnących otrzymać wizy wjazdowe do kraju. Patrząc teraz przez okna

- ADUBOS LIQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS



MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1.130 — Teleg.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

na duże, puste sypialnie z szeregami czysto zaścielonych łóżek, wielkie sale jadalne z rzędami stołów przykrytych białymi obrusami, żalowaliśmy że nie zatrzymają nas tutaj choćby przez parę dni.

W oczekiwaniu na funkcjonariuszy urzędu, korzystałem z okazji i spacerując po ścieżkach wijących się wśród krzewów i drzew, nasycałem oczy tym niezwykłym widokiem. Wśród panującej przedziwnej ciszy, odbijały się echem głosy kobiet porających bieleżną w strumyku, wpadającym do morza po kamieniach, oraz głosy małych golasów baraszkujących w wodzie i na piasku plaży.

Nadjechała motorówka z grupą urzędników. Otwarto kabinę i zaczął się proces identyfikacji, rejestracji i badania lekarskiego. Cały ten proces odbywał się prawie bez pomocy nasłownych. Z paszportów wyciągnięto wszystkie dane dotyczące nasłownych, każdy z nas pozostawił odcisk dużego palca, lekarz obstukał piersi, zrzucił do oczu, popatrzył na język i koniec. Kilka pieszaków nowych i podpisów w naszych paszportach stwierdzając że znajdujemy się tu legalnie i mamy prawo swobodnego poruszania się w tym kraju. (Nigdy wprawdzie nie miałem potrzeby legitymowania się tutaj, anicej potem nie miałem potrzeby legitymowania się tutaj, ani paszportem ani innym jakimś dokumentem).

Słońce już zaszło i uczyniła się noc gdy motorówka wyrzuciła nas na brzeg w porcie Rio de Janeiro. Za bramą porzucenia nas na brzeg w porcie Rio de Janeiro, pełnym ożywionego ruchu zarówno samochodowego jak i pieszego. Nieomal na każdym rogu zbiegających się tu ulic znajdował się bar lub kawiarnia, skąd dochodziły dźwięki muzyki grającej na pianinie, śpiew i gwar rozmów. Mężczyźni, zarówno biali jak i czarni, przeważnie nosili się na biało, z tą jedynie różnicą, że o ile jedni ubrani byli w lniane, świeżo wyprane i wyprasowane garnitury, większość paradowała również w białych, ale tanich, zmitych i często, dobrze przplamionych ubraniach. Czarna skóra murzynów i murzynek wybitnie kontrastowała od białych i jasnych ubiorów. Wieczór ciepły, prawie gorący, usprawiedliwiał głębokie dekolty i gołe ramiona u licznych, różnego koloru przedstawicieli płci pięknej.

Staliśmy oparci o żelazne sztachety ploty ogradzającej port, niepewni i z lękiem w sercu. Znaleźliśmy się wreszcie na lądzie kraju w którym musimy stworzyć sobie podstawę nowego życia od której zależy stanie się nasz los. Nikt nas tu nie zna, ani my nie znamy nikogo, czyli liczyć możemy tylko i wyłącznie na własne siły. Od samego wyjazdu z domu byliśmy poprostu pionkami, za które ktoś inny wysłał i które posuwał z miejsca na miejsce, stosownie do okoliczności i potrzeby. Nikt od nas ani nie żądał, ani sobie życzył inlejtawy czy decyzji na własną rękę. Obecnie tu, w tym właśnie miejscu, sytuacja ulega zasadniczej zmianie. Od tej chwili każdy nasz krok, każde posunięcie, zależne stanie tylko i wyłącznie od naszej decyzji, inicjatywy i inteligencji.

Zaczął się dla nas jeden cykl naszego życia i znaleźliśmy się u progu następnego.

— Jak pan myśli? To co my mamy teraz zrobić?

KUCHNIA POLSKA

KULE ŚNIEGOWE

200 g mąki, 4 łyżki masła, 3 jajka, 1 szklanka wody, szczypta soli; 250 g tłuszczu do smażenia, cukier puder i cukier waniliowy do posypania.

Do wody dodać masło, sól i zagotować. Do wrzącej wody wsypać mąkę i nie zdejmując z ognia dokładnie rozbić grudki, potem mieszać tak długo, aż ciasto stanie się szkliste. Wylać ciasto do miski; jak przestygnie — uciierać ok. 20 minut, dodając po jednym jajku. Urtarte ciasto wstawić na godzinę do lodówki. Tuszec stopić w głębokim naczyniu. Rece posmarować tłuszczem i formować z ciasta kulę, kładąc je do bardzo gorącego tłuszczu, smażyć pod przykryciem. Gdy kule będą po obu stronach rumiane, wyjąć je łyżką cedzakową na bibułę. Po osuszeniu przeloczyć na półmisek i posypać grubo cukrem pudrem wymieszany z cukrem waniliowym.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)
Telefone: 222-1229

FILIAL: Rua Lamena Lins, 1.600
80.000 CURITIBA

PARANA

Uśmiechnij się

Pewien podróżnik opowiada swoje przygody po wrocie z Afryki:

— Idę sobie przez Saharę a tu biegnie lew. To ja w niego i wskoczyłem na najbliższą jabłonię...

— Ale przecież na jabłoni nie rosną jabłonie!

— No właśnie! W tym pięciu nawet tego nie zjemy!

— Tato — chwali się Marek — dziś na lekcji języka angielskiego nasz nauczyciel powiedział do mnie: "płynnym uczniem".

— Bardzo się cieszę! A jeszcze mówię?

— A potem powiedział "przetłumacz to zdanie na język angielski"...

Marek poszedł z taty do ogrodu zoologicznego. Przechodząc przed wybiegiem jeleni wola:

— Tato, tato! Ten jelen ma taki sam wieszak, jak nas w przedpokoju!

Złote myśli

W opinii osia — w poru jest człowiek.

Zazdrość rani miłość i szczy przyjaźni.

Nie szukaj na niebie szczęścia, która ci przywiodzie, znajdując się wewnątrz siebie.

Między wizytą w psychiatrycznej szpitalu i spowiedzią przy konfesyjonał jest różnica: honorarium.

Wspinając się po drabinie największym niebezpieczeństwem są zawrotne głowy.

W zrujnowanej Grand Almazora był się ciągle widać rycerzy, zwierzęta i jeszcze swojej Alphonse, wszystkie Maury przetrwali zaraz stracili już powstanie. M. Bielecki

Prima aprilis

Tak się nazywa poranny zwyczaj zwozdenia w dniu pierwszym miesiąca. Zygmont Gloger w "Etyce" pedil staropolskiej w niektórych wywodach czystości dawnych na część bożka smoleńskich, wiadomo bowiem, poganie rzymscy nowo rozpoczęli w dniu 1. kwietnia, wśród najwesołości, w Polsce obchodzą. W Polsce obchodzą w dniu 1. kwietnia, w tym dniu wysyłano listy ze złośliwymi wiadomościami, lub wyciągając tylko kartkę z listu. Prima Aprilis. Sładkowie: "Na prima aprilis wierz, bo się omylisz".

Rio A

AS ME

Motivos

minário: De sentia alguma nava a procedo anos, es cendo, até q 17 anos, ingrdas Missões' dre diocesan

Já que o carão são as paró União da Vila do do padre

Diocese a ou anda muda da Igreja Univer que um padre

ca comunicada através de s vens, criançã tudo, é levar da administra da proclama

comunicada a comunidade através

Estes são

Uma pec nos sabemos cerdote em d religiosa, e do campo espiri

Perambul

Angélica, no procurar a ca cimento e Sil vale a pena co te estar? aces de uma olhad

espiano o at Mendonça. A 85, ele chego

Ao lado o Mendonça foi vados por u ano na Fiac — temporânea. A de seu direto

áros de Men São 12 metr

tre 138 galme tra, mais de co. Entre nos Picasso, Chag barato" Jan

Se a 13 guarda ou n para Mendon do na baixad

rara — até P não deu nem soas certas m ca. Mas tem a história do Rio nem per

rel Dois Irm tresses anota nada".

Até os set com seu set fundo do qui de terra par madeira, galh ventadas no o primeiro co fol para S. I

Rio Azul - Matriz (46)

AS MENSAGENS DOS SEMINARISTAS DE RIO AZUL

Motivos que me levaram a ingressar no Seminário: Desde muito cedo, quando pequeno, já sentia alguma coisa no coração, que me impulsionava a procurar a minha vocação. Com o passar dos anos, essa idéia foi aumentando e amadurecendo, até que no dia 19 de fevereiro de 1984, com 17 anos, ingressei no Seminário Diocesano "Rainha das Missões", em União da Vitória. Desejo ser padre diocesano para melhor servir ao nosso lugar. Já que o campo de trabalho do padre diocesano são as paróquias que formam a Diocese, no caso, União da Vitória. Diversamente oposto ao trabalho do padre religioso, que é transferido de uma Diocese a outra, de um Estado a outro e mesmo ainda muda de país, segundo a necessidade da Igreja Universal. Outros motivos são os trabalhos que um padre pode realizar como líder espiritual da comunidade, como orientador de consciências, através de seu trabalho pastoral com casais, jovens, crianças, adultos e idosos. Mas, acima de tudo, é levar a comunidade a Cristo, seja através da administração dos Sacramentos, seja através da proclamação da Boa Nova, seja ensinando a comunidade a se elevar à plena maturidade cristã ou através da oração e exemplo.

Estes são os principais motivos.

Uma pequena mensagem vocacional. Todos nós sabemos da importância da presença do sacerdote em nossa comunidade, como também da religiosa, e de seus relevantes trabalhos, tanto no campo espiritual, como no campo material. De-

vemos rezar muito ao Senhor da Messe para que mande sempre mais vocações sacerdotais e religiosas, para que trabalhem na conversão de um mundo que se volta cada vez mais ao individualismo e ao materialismo, onde a fé, uma ordem espiritual é deixada de lado.

Se você conhece alguém que sente o chamado de aceitar o encargo de trabalhar na Igreja de Deus, reze bastante por essa pessoa. Porque através da oração, o Pai, em seu amor, encaminhará o vocacionado na sua missão, não pelos méritos pessoais dessa pessoa, mas pela Igreja e pelo Cristo, de onde procede todo o bem e todo o amor. Valorize os ministros como o próprio Cristo os valorizou, quando, por exemplo, pedia que os leprosos curados fossem ter com os sacerdotes.

"Feliz o povo que pela oração, santifica seus padres para ser santificado por eles".

Silvano Surmacz —
Estudante da teologia,
1.º ano.

Prezado jovem! É com muito prazer que escrevo para contar a vida de um jovem no seminário, pois é diferente do que você pensa. Aqui somos todos unidos. Você que pensa em ser um seminarista, venha para ver, pois Cristo o espera. Veja a importância de ser um sacerdote. Há tanta falta de padres no Brasil. Convido você jovem para ser o meu companheiro nesta caminhada, pois você não se arrepende nunca. Eu sou feliz, quero que você seja também. Aqui despede-se um jovem que sonha em ser um sacerdote.

Israel Alves Camargo
Estudante do supletivo
do 1.º grau, 5.ª série.

Pe. João Wargulewski

Ciência da Polônia (4)

A Polónia mantém uma alta posição na mineração de carvão, não somente como um dos maiores produtores de carvão, mas também devido a enorme contribuição de trabalho intelectual na problemática mineira (sobretudo na mecânica orgânica, mecânica dos meios estocásticos, reologia mineira, etc.); os resultados especialmente notáveis têm no domínio de segurança de trabalho nas minas). O criador da concepção moderna da exploração complexa das regiões mineiras e de soluções novas na construção de minas foi Bolesław Krupiński (1893-1972), vários anos presidente do Comité do Carvão da ONU.

Em conexão íntima com o desenvolvimento potente da siderurgia na Polónia estão os trabalhos da escola metalúrgica polonesa no domínio da teoria de processos metalúrgicos e da teoria de ligas multicompostas.

Os domínios novos, que desenvolvem-se rapidamente, são, entre outros a teoria e a construção de turbinas à gás e a vapor, como a acústica e o equipamento ultrasónico. Os geo-acústicos poloneses elaboraram, entre outros, alguns métodos novos de determinar as jazidas.

Grandes sucessos obtiveram na Polónia as ciências sobre a terra, sobretudo a geologia pesquiadora. Foram descobertas novas e ricas jazidas de matéria prima (entre outros, carvão de pedra, lignita, chumbo e zinco, gás natural, e sobretudo de enxofre e cobre). Ao lado da escola polonesa de geologia pesquiadora, a importância mundial obteve a escola polonesa de periglacial (a pesquisa de geleiras e de terrenos pós-glaciais). O centro glaciológico de Łódź ficou coordenador destas pesquisas em escala internacional, similarmen-te — o centro em Cracóvia no domínio da cartografia geomorfológica. As antigas tradições polonesas de pesquisas polares mantêm hoje a Estação Científica de nome de Henryk Arctowski que foi criada ultimamente na Antárctica.

Enfim a zoologia (provém da palavra grega "sozein" - protegido, salvo) - isto é, a ciência complexa sobre a proteção do ambiente natural — transformou-se num domínio diferenciado devido ao trabalho e ao empenho do grande geólogo Walerij Goetel (1889-1972) e do grande botânico Władysław Szafer (1886-1970). Sobre os trabalhos destas ciências foi baseado o célebre relatório de U Thant.

Nas ciências biológicas uma importância mundial obteve a escola polonesa de paleontologia (entre outros Roman Kozłowski, Władysław Szafer).

(Continua)

era a higiene do mundo. Em termos de estilo, me identifiquei com a preocupação deles com a velocidade, o fugaz". Fernando prefere as coisas que passam tão mais rápido que a gente nem percebe. For isso esse humor irônico, essas cores vibrantes, que ele confessa dever de alguma forma ao pintor e amigo Ivald Granat. Nas palavras de Henri Stahl, "nada pode parar; nem a sua gana de captar, nem o seu traço, nem o mundo surpreendido. O absurdo mecanismo da sociedade, Fernando o vê sarcástico, rindo amargo com seu traço nervoso de grafismo desenfreado, acusador".

Ele está no meio do caminho entre o figurativo e o abstrato, mas ele não está perdido. Seus personagens, ele os arranca da rua: são vladutos, carros, postes, homens, a chuva, um aquilo que ele acredita". O artista Fernando Mendonça faz aquilo que ele acredita: "Sigo por este estranho e misterioso caminho onde, às vezes, sei claro o roteiro e, outras, turvo, ele me entorpece. Não conseguirei jamais me afastar disto. Sou a arte, morro e ela fica... E ela fica.

Isabella Lychowska

Entre o figurativo e o abstrato

Perambulando de madrugada pela Rua Joana Angélica, no coração de Ipanema, não deixe de procurar a casa n.º 178, quase esquina com a Nascimento e Silva. Entre tantas janelas adormecidas vale a pena dar uma olhada numa que certamente estará acessa no segundo andar da casa. Depois de uma olhada mais prolongada, você se flagrará espiondo o ateliê do pintor maranhense Fernando Mendonça. Aos 24 anos, no Rio desde o início de 85, ele chegou para ficar.

Ao lado do pintor mineiro Ângelo de Aquino, Mendonça foi um dos dois únicos brasileiros convidados por uma galeria francesa para expor este ano na Fiac — a Feira Internacional de Arte Contemporânea. A galeria parisiense 1900-2000, através de seu diretor Marcel Fleiss, apresentou os quadros de Mendonça como "hiperpontilistas".

São 12 mil metros de exposições divididos entre 138 galerias de 20 países. Nos 10 dias de mostra, mais de 120 mil pessoas percorreram o espaço. Entre novos e usados, a Fiac reuniu desde Picasso, Chagall, Klee e Kandinsky até um "ainda barato" Jan Voss.

Se a 13.ª versão da Fiac representa a vanguarda ou não, pouco muda o que ela representa para Mendonça. De Bacurituba — povoado perdido na baixada maranhense, onde papel era coisa rara — até Paris — capital mundial das artes — não deu nem para suspirar. "Eu encontrei as pessoas certas nas horas certas", confessa Mendonça. Mas tem as horas incertas. Tem, por exemplo, a história do túnel: Fernando recém-chegado no Rio nem percebe quando seu ônibus entra no Túnel Dois Irmãos. Era a primeira vez. "Pensei que tivesse anoitecendo de repente. Eu não entendi nada".

Até os seis anos o menino Fernando se reunia com seus sete irmãos em volta da mangueira no fundo do quintal. "Cada um tinha o seu pedaço de terra para riscar". Personagens de tocos de madeira, galhos de árvore, histórias inteiras inventadas no quintal transformado em palco. Foi o primeiro contato com o desenho. Com oito anos foi para S. Luiz atrás dos irmãos e se deparou

com nada mais nada menos que Roger Ranger, o herói americano da TV, o primeiro deles. O segundo foi seu irmão mais velho João Ewerton, também pintor, também irresponsável, porque segundo foi seu irmão mais velho João Ewerton, lhe deu o exemplo e ele não esqueceu. "Aprendi que isto é uma profissão como outra qualquer".

Com o amigo e companheiro inseparável Marçal Athayde, passou dois anos exercitando o traço, "desenhando o que aparecesse na frente: cachorro, pedra, paisagem, casa". Nas palavras de Ferreira Gullar, "uma pintura que se renova porque retoma o contato direto com a rua, que flagra com o olhar virgem os fatos do cotidiano".

De passagem por S. Luiz, a ceramista Celeda Tostes, que então trabalhava com Rubens Guerchman no Parque Lage, viu os desenhos de Mendonça e não hesitou em ser franca. "Meu traço era preso, o gesto contido. Eu só usava os dedos, as mãos". Foi ela que colocou os jovens pintores em contato com os exercícios de Guerchman para pintar sem se limitar às mãos, usando os pés, a língua, o corpo. Dali para o curso que Guerchman ministrou em Luiz foram dois anos de luta para conseguir verba.

A primeira individual de Mendonça (outubro de 84) reuniu 40 trabalhos: de um lado, telas figurativas representando casais na praça, figuras estilizadas, meio expressionistas, influência da série "Banco de Trás" de Rubens Guerchman; de outro, telas abstratas inspiradas nos grafismos dos bancos de praça, bilhetes, juras. Não é à toa que o nome da exposição era COR AÇÃO; OU SIMPLEMENTE CORAÇÃO.

Fernando trabalha e mora num espaço cedido pelo marchand Jean Boghici. Para ele, estar sendo lançado pelo mesmo marchand que lançou Guerchman há 20 anos constitui "desafio e responsabilidade". "Ele não é só um marchand, mas um cara que não se preocupa com quantidade".

O rótulo de néo-futurista ronda o trabalho de Mendonça. "Em termos de filosofia, não tem muito a ver. Os futuristas iam muito além da pintura, morriam no front, porque achavam que a guerra

Tato — chwalis sie...
— dziś na lekcji...
elskiego nasz nauczyciel...
działal do mnie: "nie...
ym uczniem".
Bardzo się cieszył...
cze mówić?
A potem powiedział...
tę tłumacz to zdanie...
k angielski".

tarek przedzi z tab...
odu zoologicznego. P...
dział przed wybieżan...
ni wola:
Tato, tato! Ten zw...
taki sam wieśnak, ja...
w przedpokój!

łote myśli
W opinii osła — w...
oru jest człowiek.

Zazdrość rani miłość...
czy przyjaźń.

Nie szukaj na niebie...
y, która ci przyświeca...
ajduje się we wnętrzu.

Między wizytą u psy...
a, a spowiedzią przy...
onale jest różnica...
onorarium.

Wspinając się po d...
największym niebezpie...
stwem są zawrotne g...
M. Białecki

W zrujnowanej G...
Almanzor bil się ciągi...
stka rycerzy, zwiern...
jeszcze swojej Alphan...
wszystkie Maury pr...
zarazę stracił już po...
M. Białecki

Prima aprilis

Tak się nazywa p...
ny dzień pierwsz...
Zygmunt Gloger w...
pedii staropolskiej...
— Początek tego...
niektórzy wywodzą...
czystości dawnych...
na czesć bożka smie...
sołoci, wiadomo...
poganie rzymscy...
rozpoczynali w dniu...
nia, wśród najwes...
baw. (...) W Pol...
sów dawnych w dniu...
syłano listy ze...
wiadomości, lub...
jace tylko kartke...
Prima Aprilis. Sta...
wie: "Na prima...
wier, bo się om...
M. Białecki

